

UZASADNIENIE

W sprawie oskarżonych M. F. (1) oraz R. S. (1) Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 10 stycznia 2017 r. w W. funkcjonariusze miejscowej Komendy Powiatowej Policji st.post. T. S. (1) i sierż. B. P. (1) dokonali zatrzymania S. S. (1) w jego domu celem doprowadzenia go do zakładu karnego, po uprzednim okazaniu mu nakazów sądowych. Podczas tych czynności obecna była konkubina zatrzymanego O. F. z dziećmi oraz szwagier matki zatrzymanego - oskarżony R. S. (1). Oskarżony przeszkadzał w wykonywaniu tych czynności; kwestionował zasadność zatrzymania. S. S. (1) zmuszony był separować go od zatrzymywanego.

S. S. (1) w kajdankach doprowadzono do Komendy Powiatowej Policji w W., gdzie został umieszczony w pomieszczeniu przejściowym OPI (...)przeznaczonym do wykonywania czynności z zatrzymanymi. W pokoju tym przebywali także funkcjonariusze policji z Posterunku Policji w G.: sierż. P. P. (1) i post. P. K. (1), z zatrzymanym P. L. (1) (który założone miał kajdanki przynależne do post. P. K. (1)).

W godz. od 19:30 do 7:30 w Komendzie Powiatowej Policji w W. funkcję oficera dyżurnego pełnił kom. R. K., a jego zastępcą był asp. R. C. (1). Zajmowali miejsca w tzw. „dyżurce”, przy czym asp. R. C. (1) - za przeszkloną szybą przy bezpośredniej obsłudze petentów znajdujących się w ogólnodostępnym holu, zaś kom. R. K. w głębi pomieszczenia, za kolejną przeszkloną szybą.

Oskarżony R. S. (1) zawiadomił o zatrzymaniu S. S. (1) jego matkę – oskarżoną M. F. (1). Następnie oskarżona, wraz ze swoim partnerem A. J. (1), oskarżonym R. S. (1) oraz O. F. udali się samochodem do K. w W.. Kierował oskarżony R. S. (1), gdy wchodził do K. miał przy sobie m.in. klucze od samochodu. Oskarżona M. F. (1) i jej partner byli nietrzeźwi; mieli, odpowiednio: 0,41 mg/l oraz 1,18 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Ok. 20.40 wymienione osoby weszły na hol główny K., podchodząc do okienka dyżurnego. Oskarżona M. F. (1) domagała się informacji co do powodów zatrzymania syna. Była pobudzona i krzyczała. Na wezwanie - nie okazała się dowodem osobistym. Wtórował jej oskarżony R. S. (1), wyrażając zastrzeżenia co do sposobu przeprowadzania czynności zatrzymania. A. R. C. (1) udzielił informacji, że zatrzymanie nastąpiło na podstawie nakazów zatrzymania i doprowadzenia wydanych przez miejscowy sąd, odsyłając tam zainteresowanych po więcej informacji. Pouczył o trybie składania skargi na czynności funkcjonariuszy policji.

Po otrzymaniu tych informacji wymienione osoby kierowały się do drzwi wyjściowych. Pierwsza wyszła O. F., za nią podążali oskarżony R. S. (1) i oskarżona M. F. (1); a na końcu A. J. (1). A. J. (1) zatrzymał się i w kierunku zastępcy dyżurnego uczynił obraźliwy gest (wysunął środkowy palec), zwracając się do niego „ty chuju”, po czym szedł dalej do wyjścia. A. R. C. (1) uznał to za zniewagę funkcjonariusza policji na służbie i wybiegł z dyżurki na hol celem zatrzymania sprawcy. Kom. R. K. zajął jego miejsce w dyżurce, obserwując stamtąd zajście. A. R. C. (1) oznajmił A. J. (1), że zostaje zatrzymany za znieważanie funkcjonariusza policji. Przystąpił do jego zatrzymania; stosując chwytty obezwładniające. A. J. (1) stawiał jednak opór.

Widząc to, oskarżona M. F. (1) wróciła się spod drzwi wyjściowych na hol i podeszła do asp. R. C. (1); zaczęła go szarpać za mundur, odpychać i krzyczeć, żeby zostawił konkubenta. Do oskarżonego R. S. (1) krzyknęła, żeby nagrywał. Oskarżony R. S. (1) cofnął się, podrzucił telefon O. F., a sam podeszedł do wymienionych i zaczął także szarpać asp. R. C. (1) za mundur i odpychać go od A. J. (1), domagając się, by policjant go puścił. W ten sposób oskarżeni otoczyli funkcjonariusza policji, uniemożliwiając zatrzymanie i doprowadzenie A. J. (1) do pomieszczeń służbowych, znajdujących się za zabezpieczonymi elektromagnesem drzwiami. A. R. C. (1) doznał otarcia naskórka palca piątego lewej dłoni

Gdy kom. R. K. zauważył, że asp. R. C. (1) próbującego bezskutecznie zatrzymać A. J. (1), atakują dwie osoby (oskarżeni), wybiegł na korytarz wewnętrzny, krzycząc, aby funkcjonariusze obecni w K. udzielili pomocy policjantowi.

Wołanie o pomoc usłyszeli funkcjonariusze policji przebywający w pomieszczeniu OPI: post. P. K. (1), sierż. B. P. (1), st. post. T. S. (1), post. P. P. (1), a także wykonujący swoje obowiązki służbowe na piętrze budynku: st. post. T. I. (1) i mł. asp. M. S. (1). Wszyscy wybiegli na pomoc, przy czym sierż. P. P. (1) wychylił się tylko na moment z pomieszczenia OPI, po czym cofnął się, by pilnować zatrzymanych S. S. (1) i P. L. (1). Do holu policjanci dobiegli w odstępach sekundowych; wykonując częściowo równolegle następujące czynności:

Do A. J. (1) podbiegł mł. asp. M. S. (1), próbując go obezwładnić i wyprowadzić do pomieszczeń służbowych. A. J. (1) wrywał się, odgrażał, więc na pomoc asp. M. S. (1) ruszył sierż. B. P. (1).

Równolegle podbiegł st. post. T. I. (1); widząc oskarżonych szarpiących asp. R. C. (1), krzyknął, żeby odsunęły się od niego. Ponieważ oskarżeni nie reagowali, przystąpił do obezwładniania oskarżonego R. S. (1), który wyzywał i krzyczał, żeby go puścić.

W tym czasie do oskarżonej M. F. (1) podbiegł post. P. K. (1), wzywając, by się odsunęła i zachowała spokój. Oskarżona krzychała, gestykulowała, nie podporządkowywała się poleceniom.

W pewnym momencie oskarżony R. S. (1) kopnął st. post. T. I. (1) w udo na wysokości kieszeni, w której znajdował się telefon policjanta, a następnie szarpał go za ubranie i wymachiwał rękami próbując uderzyć policjanta. Przy udziale innego funkcjonariusza policji oskarżony został sprowadzony na podłogę, gdzie dalej wrywał się i szarpał.

Wtedy na pomoc ruszył post. P. K. (1), który dotąd dyscyplinował oskarżoną M. F. (1). Post. P. K. (1) przytrzymał jedną rękę oskarżonego do tyłu, by nie mógł jej ruszać. W tym momencie zmienił go inny funkcjonariusz, a on powrócił do oskarżonej M. F. (1). Oskarżonego R. S. (1) w chwycie transportowym przygotowano do wyprowadzenia do pomieszczeń służbowych. Podczas szarpaniny uległ uszkodzeniu aparat słuchowy i okulary oskarżonego R. S. (1). St. post. T. I. (1) doznał uszkodzenia kciuka lewej dłoni; zniszczeniu uległ także wyświetlacz telefonu znajdującego się w kieszeni.

W czasie, gdy post. P. K. (1) udzielał pomocy przy obezwładnianiu oskarżonego R. S. (1), oskarżona M. F. (1) doskoczyła do st. post. T. S. (1), który również wbiegł na hol główny. Wymachiwała w jego stronę rękami, przysłaniając mu większość obrazu; nie chciała się uspokoić, nie wykonywała jego poleceń. Dopiero przy pomocy post. P. K. (1) udało się mu obezwładnić oskarżoną. St. post. T. S. (1) założył oskarżonej w pozycji leżącej swoje kajdanki. W ten sposób oskarżoną wprowadzili do części służbowej komendy.

R. C. (1) powrócił w międzyczasie na opuszczone miejsce w dyżurce. Zatrzymane osoby doprowadzono w odizolowane miejsca. I tak, w pierwszej kolejności A. J. (1) prowadzili w uchwycie transportowym mł. asp. M. S. (1) i sierż. B. P. (1). W trakcie transportu zatrzymany wrywał się, tak, że na półpiętrze wszyscy upadli i tam A. J. (1) założone zostały kajdanki. Funkcjonariusze policji zaprowadzili A. J. (1) do pomieszczeń zajmowanych przez wydział kryminalny na piętrze, gdzie pozostał z asp. M. S. (1), a sierż. B. P. (1) wrócił do swoich czynności.

Oskarżoną M. F. (1) wprowadzono na wewnętrzny korytarz pomiędzy dyżurką a (...) (pomieszczeniem dla zatrzymanych). Na korytarzu post. P. K. (1) pilnował zatrzymanej, oczekując na zwolnienie pokoju OPI (gdzie trwały czynności z zatrzymanymi S. S. (1) i P. L. (2)). Oskarżona w trakcie oczekiwania na dalsze czynności była pobudzona, krzychała, wyzywając policjantów, używała wulgaryzmów.

Oskarżony R. S. (1) prowadzony był korytarzami służbowymi przez dwóch policjantów, w tym st. post. T. I. (1), przy użyciu chwytów transportowych (dźwigni na kończyny górne). Oskarżony wrywał się, próbując się uwolnić, co wywoływało ból na skutek zacieśniania dźwigni. Jeden z funkcjonariuszy policji krzyknął, że potrzebne są kajdanki. S.. P. P. (1) miał do dyspozycji swoje kajdanki, więc wyszedł z pomieszczenia OPI, by udzielić pomocy.

Ponieważ pokój (...) był już zajęty, oskarżony R. S. (1) został wprowadzony do pomieszczenia usytuowanego naprzeciwko (nieznacznie po skosie), aby odizolować go od pozostałych i bezpiecznie założyć mu kajdanki. Oskarżony nie chciał poddać się tym czynnościom, szarpał się („rzucal się”). Został sprowadzony do pozycji leżącej (na brzuchu)

i przytrzymany kolanem. S.. P. P. (1) pochylony nad nim, próbował założyć mu kajdanki na ręce ułożone na plecach. W czynnościach tych uczestniczył sierż. B. P. (1). Oskarżony nie przestawał się szarpać, wyrywać, podginać ręce pod ciało, uniemożliwiając założenie kajdanek. W pewnym momencie wyszarpnął spod ciała jedną rękę, w którą wcześniej chwycił pęk swoich kluczy, i uderzył nimi sierż. P. P. (1) w czoło; przecinając naskórek. S.. P. P. (1) założył dźwignię na nadgarstek oskarżonego, wytrącając klucze z jego ręki, i odrzucił je na bok. Ostatecznie założył oskarżonemu kajdanki na obie ręce trzymane z tyłu.

Drzwi do pomieszczenia zamknięto w trakcie w/w czynności; do tego momentu sytuację obserwował z pokoju naprzeciwko P. L. (1) (odwracając się i wychylając przez futrynę drzwi). Oskarżony R. S. (1) pozostał w tym pomieszczeniu aż do zakończenia czynności protokolowanych z pozostałymi zatrzymanymi. W międzyczasie pomieszczenie było otwierane; wchodzili i wychodzili inni funkcjonariusze policji, m.in.: kontrolny R. J. (1), asp. R. C. (1), a także T. I. (1), który zwrócił P. P. (1) uwagę, że ma krew na czole. S.. P. P. (1) miał na czole otarcie naskórka o długości 2,5 cm. Ponadto doznał otarcia naskórka piątego palca prawej ręki o długości ok. 0,5 cm.

Oskarżony R. S. (1) miał podbiegnięcia krwawe na skórze okolic lewej skroni (krwawy wylew w okolicy gałki ocznej lewej, siniec w lewej okolicy czołowej) oraz otarcia na części jarzmowej i na kolanach; w późniejszym czasie skarżył się na ból i ograniczenie ruchomości stawów ramiennych/barkowych. Następnego dnia udał się do lekarza.

Oskarżona **M. F. (1)** ma 40 lat. Jest wdową. Ma ośmioro dzieci w wieku od roku do 25 lat. Na jej utrzymaniu pozostaje czwórka z nich. Oskarżona ma wykształcenie podstawowe. Utrzymuje się z zasiłku macierzyńskiego oraz świadczenia wychowawczego. Oskarżona nie posiada wartościowego majątku. Jest zdrowa; nie leczy się psychiatrycznie ani odwykowo. Nie była karana.

Oskarżony **R. S. (1)** ma 38 lat; ma dwoje dzieci w wieku 5 i 9 lat; był w trakcie rozwodu z żoną. Oskarżony posiada wykształcenie zawodowe - lakiernik. Zatrudniony był dotąd w Zakładzie Pracy (...) za wynagrodzeniem 1.500 złotych miesięcznie. Nie posiada wartościowego majątku. Ma orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności (osoba słabo słyszająca). Nie leczył się psychiatrycznie, ani odwykowo. Nie był karany.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił, na podstawie: wyjaśnień osk. R. S. (1) z k. 62,144-146,329,382 - w nieznaczej części, wyjaśnień osk. M. F. (1) z k. 53,71,142-144,329,423 - w nieznaczej części; zeznań świadków: R. C. (1) k. 3,146-148,344-346 w znacznej części, P. P. (1) k. 13,148-149,349-351,354v,356-357,349-351,378-379,454-456 w znacznej części; T. I. (1) k. 22-23, 149-150, 264-265v,376-377,378-379,453-454 w znacznej części; świadka A. J. (1) k. 44,68,240-241,422 w niewielkiej części; T. S. (1) k. 282-283,315-316,469-470 w znacznej części; P. K. (1) k. 284-285,347-348v,359-360,456 w znacznej części; B. P. (1) k. 285-286,317-318v,357v,356v,470 w części; R. K. k. 261-263,358-359; R. J. (1) k. 327-328; M. S. (1) k. 266-267; 281-282,457; M. K. k. 259-260,328 -w niewielkiej części; J. S. k. 328 w niewielkiej części; P. L. (1) k. 290-291,313v,470-471 w znacznej części; O. F. k. 227-229,286-287 w części; P. F. k. 244-245 w zw. z k. 471 w niewielkiej części; P. W. k. 246v w zw. z k. 471w niewielkiej części; S. S. (1) k. 249-251,288-289 w niewielkiej części; S. M. k. 287-288w niewielkiej części; A. M. k. 325-326,236-237 w niewielkiej części; P. M. k. 326,234v-235 w niewielkiej części; T. F. k. 290 w części; A. S. k. 327 w nikłym stopniu, a także dokumentów: notatek urzędowych k. 1, 45, 55, 64, protokołów badania na trzeźwość k. 8, 17, 27,33-35 protokołów oględzin osoby k. 9-11, 18-20, 28-30, protokół oględzin rzeczy k. 31-32, protokołów zatrzymania k. 37-39, kart karnych k. 461-462, dokumentacji medycznej k. 140, 157-159,252-258 i fotograficznej k. 156, raportów z bazy danych KPP k. 173-180, dokumentacji z zatrzymania k. 181-219,468, opinii z akt Ds. 190/17 k. 217-248, 268-272,319-321; szkic k. 279, książka nadzoru nad służbą k. 339-343, postanowienia o umorzeniu z zażaleniem k. 397- 410, dokumentacja fotograficzna k. 416-421, protokół oględzin miejsca k. 436-43.

Oskarżony R. S. (1) nie przyznawał się do winy. W ocenie Sądu wyjaśniał niekonsekwentnie i chwiejnie w zakresie głównego nurtu procesu. I tak, w pierwszych wyjaśnieniach złożonych dzień po zajściu wskazywał, że na holu bez powodu został przewrócony i zaciągnięty do pomieszczenia w części służbowej, przy czym po drodze był bity pięściami po brzuchu, a dalszego przebiegu zdarzeń już nie pamiętał, gdyż – jak podawał - miał stracić przytomność. Przed Prokuratorem nie wyjaśniał w ogóle na temat rzekomej niedozwolonej przemocy wobec niego. W kontekście tych

wypowiedzi wątpliwości musi budzić treść wyjaśnień oskarżonego z etapu postępowania sądowego, prawie pół roku później, w których podawał, że w pomieszczeniu służbowym był „kopany, bity, pięściami bity, łokciami”. Jeszcze większe zastrzeżenia wywołuje dokonane przez oskarżonego znacznie później, bo dziesięć miesięcy od zdarzenia, rozpoznanie funkcjonariusza policji T. I. (1) jako osoby, która go miała bić (k. 382), tym bardziej, że rozpoznanie to miało dokonać się głównie przez zmysł słuchu („po głosie”), zaś oskarżony cierpi na niedosłuch i pozbawiony był od pewnego momentu aparatu wspomagającego zmysł słuchu (aparat wypadł mu, bądź rozbił się, podobnie jak okulary). Niezależnie od tego należy też zauważyć, że w tym zakresie oskarżony wyjaśnia chwiejnie, gdyż podczas rozprawy w sierpniu 2017 r. wskazywał (k. 329), że policjantem, który go pobił był ten sam, który wcześniej podejmował wobec niego czynności w domu S. S. (1) (czyli musiałby to być funkcjonariusz B. P. (1)).

W ocenie Sądu oskarżony miał zapewnione warunki do swobodnej wypowiedzi podczas każdego przesłuchania na etapie postępowania przygotowawczego. Wyjaśniał przed funkcjonariuszem policji, który nie brał udziału w żadnych czynnościach w nocy z 10/11.01.2017 r., a następnego dnia przesłuchiwany był przed Prokuratorem. Wobec tego niezrozumiałe stają się przesłanki, dla których o rzekomym przestępstwie na jego szkodę zawiadomił dopiero miesiąc później (k. 397v), a personalia rzekomych sprawców napaści ujawniał stopniowo.

Nie odpowiadają prawdzie twierdzenia oskarżonego, jakoby był zmuszany do podpisywania dokumentów, w tym zwłaszcza przyznania się do winy. Analiza dokumentacji wskazuje, że swobodnie podejmował decyzje, które dokumenty podpisać, a przy których odmówić złożenia podpisu (por. odmowa przy protokole zatrzymania, badania trzeźwości i pouczeniach – k. 34, 211-213). Swobodnie wyraził też swoje stanowisko po postawieniu mu zarzutów, nie przyznając się do winy. Nie polega też na prawdzie twierdzenie oskarżonego, jakoby odmawiano mu prawa do poinformowania osoby najbliższej o zatrzymaniu (por. adnotacja na protokole zatrzymania k. 39v). Odnosząc się do kolejnego zarzutu usuwania zapisu z telefonu komórkowego wskazać należy, że nie ujawniono danych świadczących o usuwaniu zdjęć lub nagrań z tego urządzenia (por. ekspertyza k. 248). Oskarżony zarzuca cały szereg nieprawidłowości, które nie znajdują pokrycia w rzeczywistości, a które rozpatrywane łącznie przekonują, że oskarżony celowo szkaluje funkcjonariuszy policji, by odwrócić uwagę od własnego zachowania.

Sprzeczne z zeznaniami świadka P. L. (1) oraz funkcjonariuszy policji, których zeznania omówiono poniżej (zwłaszcza świadków R. C. (1), R. K., P. K. (1), T. I. (1), B. P. (1)) są wyjaśnienia oskarżonego w części, w której wskazuje na swoją całkowicie bierną i spokojną postawę podczas czynności na holu oraz w trakcie transportowania do pomieszczenia służbowego. Świadkowie (funkcjonariusze policji) wzajemnie spójnie odbierali sytuację na holu jako atak obu oskarżonych na funkcjonariusza policji próbującego zatrzymać A. J. (1), polegający na próbie „odbicia” mężczyzny (okrażanie policjanta, szarpanie i odpychanie). Z kolei zeznania świadka P. L. (1) w powiązaniu z relacją P. K. (1) i P. P. (1), wskazujące na agresywne zachowanie oskarżonego w części służbowej komendy, podważają wyjaśnienia oskarżonego w pozostałym zakresie. Podobnie, nie odpowiadają ujawnionym dowodom, wyjaśnienia oskarżonego o równie spokojnym postępowaniu oskarżonej M. F. (1) (przeczą temu zeznania świadków R. C. (1), R. K., P. K. (1), T. I. (1), B. P. (1), T. S. (1), M. S. (1)).

Wyjaśnienia oskarżonej M. F. (1), która nie przyznawała się do winy, Sąd uznał za niewiarygodne. W zakresie wydarzeń ze swoim udziałem na holu komendy wyjaśnienia oskarżonej pozostają w sprzeczności z zeznaniami świadków R. K., R. C. (1), T. I. (1), P. K. (1), T. S. (1), B. P. (1), zasadniczo M. S. (1).

W zakresie wydarzeń z oskarżonym R. S. (1) wyjaśnienia oskarżonej pozostają w sprzeczności z zeznaniami świadków wymienionych przy ocenie wyjaśnień tego oskarżonego. Poza tym, oceniając możliwości oskarżonej w zakresie obserwacji okoliczności obezwładniania oskarżonego R. S. (1) na holu należy wziąć pod uwagę relację zwłaszcza świadków P. K. (1) i T. S. (1), z których wynika, że oskarżona zachowywała się jakby była „w amoku”, wymachiwała rękami, krzyczała, absorbowwała swoją osobą uwagę i wymusiła współdziałanie dwóch policjantów przy jej zatrzymaniu. Wobec tego uznać należało, że oskarżona nie mogła mieć warunków do tego, by objąć swoją percepcją tego, co działo się w tym czasie z osk. R. S. (1), podobnie zresztą jak z zatrzymanym A. J. (1). Zauważyć należy, że adekwatnie do tych warunków, policjanci zajmujący się oskarżoną nie byli w stanie zauważyć ze szczegółami jak

przebiegało obezwładnianie osk. R. S. (1). Wobec tego uzasadnione wątpliwości budzić musi szczegółowość, z jaką oskarżona opisuje zatrzymanie oskarżonego.

Niewiarygodne są wyjaśnienia oskarżonej także we fragmencie odnoszącym się do wydarzeń wewnątrz pomieszczenia służbowego. Oskarżona wskazuje, że osk. R. S. (1) nie stawiał w dniu zdarzenia żadnego oporu, choć ewidentnie przeczą temu zeznania choćby postronnego obserwatora – świadka P. L. (1). Poza tym, jak wynika z zeznań zwłaszcza świadków T. S. (1) i P. K. (1) (bezpośrednio zajmujących się zatrzymaniem i dozowaniem oskarżonej), w powiązaniu z wynikami oględzin miejsca zdarzenia, oskarżona zajmowała pozycję siedzącą w takim miejscu, z którego nie mogła widzieć tego, co dzieje się wewnątrz pomieszczenia, w którym przebywał osk. R. S. (1). Musiałaby stać znacznie bliżej oraz w pozycji naprzeciwko, by zobaczyć wewnątrz pomieszczenia. Niezależnie od tego Sąd zauważa, że nawet gdyby przyjąć hipotetycznie, że zajmowała właściwy punkt obserwacyjny, to jej relacja pozostaje w sprzeczności z zeznaniami świadka P. L. (1), który opisywał jakie czynności podejmowane były wobec R. S. (1) do czasu, gdy zamknięte zostały drzwi do tego pomieszczenia. Istotne jest również to, że oskarżona nie wyjaśniła, z jakich powodów, ani przed przesłuchującym ją funkcjonariuszem policji, ani przed Prokuratorem, nie podawała faktów o rzekomej przemocy policjantów wobec oskarżonego R. S. (1). Należy sądzić, że wersja ta pojawiła się dopiero po porozumieniu się z współoskarżonym i na potrzeby procesu.

Ponadto Sąd zauważa, że oskarżona wyraźnie wyolbrzymia pewne fakty. Np. podaje, że osk. R. S. (1) „twarz miał całą we krwi”, choć tak drastycznego opisu nie przedstawia żaden ze świadków, którzy w porównywalnym czasie widzieli oskarżonego. Sprzecznie z relacją świadka P. L. (1) podaje, że jej syn uderzony został w twarz przez policjanta. Nie dostrzega żadnych negatywnych przejawów własnego zachowania, choć bez wątpienia zarówno na holu, jak i w części służbowej zachowywała się wulgarnie i zaczepnie, co potwierdzają niemal wszyscy przesłuchani funkcjonariusze policji, a po części nawet świadek obrony O. F., która wskazywała, że oskarżona nakrzyczała na policjanta w dyżurce (k. 229). Taki sposób relacjonowania wskazuje na jednostronność i tendencyjność relacji oskarżonej. Nie można przy ocenie wyjaśnień oskarżonej pomijać wpływu spożytego alkoholu na zdolność do obiektywnej obecny sytuacji, a także interesu osobistego i wynikającego z powiązań rodzinnych w przedstawianiu sytuacji w sposób korzystny dla siebie i współoskarżonego.

W rezultacie wyjaśnienia obu oskarżonych należało uznać za wiarygodne jedynie w zakresie bezspornym bądź pokrywającym się z dowodami ocenionymi jako wiarygodne, co odnosi się głównie do miejsca i czasu wydarzeń, ale już nie aktywności osób w nich uczestniczących.

Zeznania świadka R. C. (1) należało uznać za wiarygodne. Świadek konsekwentnie opisywał zdarzenie na holu głównym komendy. Jego zeznania korespondują przede wszystkim z relacją świadka R. K., opisującego zdarzenie przy dyżurce do momentu wszczęcia alarmu, a także z relacją świadków T. I. (1), P. K. (1), B. P. (1), zasadniczo M. S. (1), opisujących sytuację zastaną w holu w momencie, gdy przybyli na pomoc. Ponadto, adekwatnie do opisywanych zdarzeń, świadek odniósł obrażenia odnotowane w protokole oględzin osoby.

Przy ocenie zeznań świadka R. K. oprócz spójności z dowodami z zeznań świadków R. C. (1), T. I. (1), P. K. (1), B. P. (1), zasadniczo M. S. (1), Sąd miał ponadto na uwadze, że świadek nie pozostaje obecnie w relacjach służbowych z funkcjonariuszami miejscowej policji; nie ujawniono w toku procesu powodów, dla których miałby fałszywie pomawiać oskarżonych. Opisywał przebieg zdarzenia w taki sposób, który jest adekwatny do zajmowanej pozycji w pomieszczeniu dyżurnych (tzw. dyżurce).

Ze wskazanych powyżej dowodów (zeznania R. C. (1), R. K., T. I. (1), P. K. (1), B. P. (1), M. S. (1)), wynika spójny obraz pierwszej fazy zdarzenia w holu, który przeczy w całości wersji oskarżonych jakoby w odpowiedzi na zniewagę uczynioną przez A. J. (1) napadło na nich na raz (jednocześnie) łącznie kilkunastu policjantów.

Odpowiada zasadom logiki przyjęcie, że gdyby nie aktywna interwencja oskarżonych w przebieg zatrzymania A. J. (1) przez funkcjonariusza policji R. C. (1), to nie zachodziłyby żadne racjonalne powody, dla których oficer dyżurny (R. K.) miał wszczynać alarm, wzywając innych policjantów na pomoc. Zatrzymanie jednej osoby, przy biernej postawie oskarżonych, nie wymagałoby takiej aktywności. Po drugie, należy zauważyć, że w pomieszczeniu dyżurnym

znajdowało się dwóch policjantów (oficer dyżurny i jego zastępca) i tylko oni mieli wgląd w sytuację na holu głównym; pozostali musieli zostać zawezwani na pomoc, a to wymagało czasu. Sama inicjatywa oficera dyżurnego R. K., by wezwać pomoc, musiała mieć miejsce w takim układzie sytuacyjnym, gdy uznał, że zastępca nie jest w stanie w pojedynkę skutecznie zatrzymać A. J. (1). A to, jak podaje R. K., nastąpiło wówczas, gdy sytuacja zaczęła zagrażać bezpieczeństwu zastępcy, tj. gdy policjant ten znalazł się w układzie jeden policjant na trzech atakujących.

Powyższa analiza związków przyczynowo-skutkowych przekonuje zatem, że nie mogło być tak, że od razu łącznie kilkunastu policjantów napadło na oskarżonych. Oskarżeni, podobnie jak i świadek O. F., dokonują w tym względzie nieuprawnionych uproszczeń, a nadto znacznie wyolbrzymiają przebieg zajścia wskazując, że policjantów było nawet 13, podczas, gdy rzeczywista liczba interweniujących na holu policjantów była o ponad połowę mniejsza.

Za wiarygodne uznać należało zasadniczo zeznania świadka P. L. (1). Świadek nie miał związku z niniejszą sprawą; był obcy dla stron i niezainteresowany w zeznawaniu na czyjąś korzyść. Zeznawał ze szczegółowością odpowiadająca upływowi czasu; przyznawał się do niepamiętania pewnych szczegółów, niepewności bądź niewiedzy co do tego, jak przebiegał jakiś fragment zajścia. Weryfikacja zeznań świadka z uwzględnieniem usytuowania punktu obserwacyjnego i obserwowanych obiektów wykazała, że świadek mógł poczynić spostrzeżenia, które przekazał (por. oględziny oraz np. zeznania P. P. z k. 455).

Zeznania świadka P. L. (1) co do tego, że prowadzenie zatrzymanego R. S. (1) do pomieszczenia odbywało się w sposób standardowy (przy użyciu dźwigni transportowej), a zastosowane środki przymusu bezpośredniego były adekwatne do jego zachowania („Ten mężczyzna rzucał się, próbował się uwolnić, krzyczał, żeby go puścili”) odpowiadają co do zasady relacji świadka P. K. (1) („pan S. jak był prowadzony to cały czas był agresywny, nie chciał wykonywać poleceń”, „pamiętam, że cały czas był agresywny, próbował się szarpać”). Relacji tej nie podważają zeznania świadka T. I. (1) z powodów omówionych szerzej przy ocenie zeznań świadka P. P. (1). Z kolei w części, w której świadek P. L. (1) opisuje czynności w pomieszczeniu służbowym („Dwóch albo trzech policjantów obezwładniło go, tzn. sprowadziło na ziemię, bo się awanturował, rzucał”, „wprowadzili go do pokoju, zglebowali czyli położyli na ziemię i kolanem przytrzymali”) – relacja P. L. (1) odpowiada zeznaniom świadka P. P. (1).

Zeznania świadka P. L. (1), jako osoby postronnej, silnie wspierają relację świadka P. P. (1), zwłaszcza w tej części, w której świadek ten podaje, że oskarżony prowadzony był bez założonych kajdanek, a kajdankowanie odbyło się dopiero w pomieszczeniu przy pomocy innego funkcjonariusza policji, z uwagi na agresywne zachowanie oskarżonego. Te główne fakty z relacji świadka P. P. (1) nie miały bowiem jednoznacznego punktu zaczepienia z relacji funkcjonariusza doprowadzającego (T. I. (1)).

Odnosząc się do okoliczności zakładania kajdanek należy w pierwszej kolejności zauważyć, że z zeznań świadków wynika, że kajdanki przynależne P. K. (1) założone były na zatrzymanego P. L. (1); kajdanki T. S. (1) wykorzystane zostały do zatrzymania oskarżonej M. F. (1). Z rozliczenia środków przymusu wynika zatem, że do zatrzymania i doprowadzenia S. S. (1) zostały użyte kajdanki drugiego uczestniczącego w tej czynności policjanta - B. P. (1); kajdanki zaś funkcjonariusza M. S. (1) – musiały zostać użyte do zatrzymania A. J. (1) (tak należy przyjąć, skoro przy jego kajdankowaniu oprócz M. S. (1), brał udział B. P. (1), a jego kajdanki były już wcześniej zajęte). Wobec tego z interweniujących na holu policjantów pozostała osoba T. I. (1), która potencjalnie dysponowała wolnymi kajdankami. Jednakże świadek T. I. (1) nie pamięta, by to jego kajdanki zostały wykorzystane do zatrzymania osk. R. S. (1). Biorąc pod uwagę, że świadek ten pełnił służbę w cywilnym ubraniu, prawdopodobnym jest, że nie dysponował kajdankami, gdy w pośpiechu zbiegał z swojego biura na hol. Jeśli ponadto zauważyć, że świadek P. K. (1), wykonujący w holu wraz z T. I. (1) czynności przy obezwładnianiu oskarżonego R. S. (1), nie potwierdza, aby w jego obecności założone były w tym miejscu kajdanki, to odpowiada logice wypadków twierdzenie świadka P. P. (3), że gdy prowadzono osk. R. S. (1) korytarzem służbowym, usłyszał wołanie policjanta, że potrzebne są kajdanki i w odpowiedzi na to wezwanie zaoferował swoją pomoc przy kajdankowaniu oskarżonego, jako że właśnie on dysponował wolną parą kajdanek.

Oceniając zeznania świadka P. P. (1) Sąd zauważa, że brak jest przesłanek do wnioskowania, aby miał interes w tym, by przedstawiać zdarzenie inaczej, niż je zapamiętał. Oskarżeni temu funkcjonariuszowi policji nic nie zarzucali;

w szczególności oskarżony R. S. (1) nie wskazywał tego policjanta jako potencjalnego sprawcę swojej krzywdy. Co najwyżej skarżył się na to, że świadek nie poluzował mu kajdanek lub nie podał wody. Okolicznościom tym co do zasady świadek P. P. (1) nie zaprzeczył, odnosząc się do nich w trakcie konfrontacji, podczas której logicznie i przekonująco wyjaśnił motywy, dla których nie mógł uczynić zadość w/w żądaniom oskarżonego.

W konsekwencji Sąd nie znalazł wystarczających powodów, by podważać szczerłość wypowiedzi świadka P. P. (1) w tej części, która odnosi się do okoliczności naruszenia jego nietykalności cielesnej. Ocena całokształtu relacji świadka P. P. (1) wypada dlań korzystnie – świadek zeznawał naturalnie, na co wskazuje m.in. fakt, że dokonywał spontanicznych korekt (por. na rozprawie w części dot. narzędzia użytego przez oskarżonego), wyraźnie zaznaczał fragmenty, których nie był pewien, wraz z upływem czasu wyrażał wątpliwości, by je następnie racjonalnie uzasadnić. Biorąc pod uwagę chociażby treść zeznań B. P. (1) nie sposób utrzymywać, że świadek P. P. (1) ułożył wcześniej z innymi funkcjonariuszami policji wersję wydarzeń rozgrywających się w pomieszczeniu służbowym naprzeciwko biura OPI. Gdyby tak miało być, to należałoby się spodziewać, że relacje te będą w najdrobniejszych szczegółach zgodne.

Zeznania świadka P. P. (1) pokrywają się z wynikami oględzin jego ciała. Świadek nie był uczestnikiem wydarzeń na holu, uprzednio także nie uczestniczył w innych starciach siłowych (zatrzymywał i transportował P. L. (1) do komendy, co odbywało się bez żadnych nadzwyczajnych wydarzeń). Wobec tego świeże otarcia naskórka pokrzywdzonego mogły powstać tylko w opisywanych przez niego okolicznościach. Odnosząc się do użytego przez oskarżonego narzędzia Sąd zauważa, że nie ma punktu zaczepienia twierdzenie obrony, jakoby oskarżony będąc w pomieszczeniu służbowym nie był w posiadaniu kluczy. Oskarżony niewątpliwie dysponował w dniu zdarzenia kluczami m.in. od samochodu, którym przyjechał i które ostatecznie po zdarzeniu zostały zdeponowane w K.. Z żadnego osobowego dowodu nie wynika, aby oskarżony został przeszukany bądź dobrowolnie wydał przedmioty będąc jeszcze w holu. Wydarzenia w holu rozgrywały się dynamicznie, jak podkreślają świadkowie, panował harmider i celem nadrzędnym funkcjonariuszy było odseparowanie uczestników zajścia. Nie było zatem czasu ani sposobności na przeszukiwanie zatrzymywanych, zwłaszcza oskarżonego, który szarpał się i nie poddawał procedurze zakładania kajdanek. Poza tym, gdyby założyć jak chce obrona, że klucze zostały w holu wydane (bądź wypadły), to pozostawałoby niewyjaśnionym, w jakich okolicznościach znalazły się następnie w pomieszczeniu służbowym, gdzie oskarżony był kajdankowany. Niewątpliwie klucze tam bowiem były, co wynika nie tylko z relacji P. P. (1); widziała je tam także oskarżona M. F., gdy była prowadzona do pokoju...(k. 143). Wobec tego nasuwa się wniosek, że klucze te wprowadził na teren służbowy oskarżony, najpewniej w jakiejś części garderoby (np. kieszeni, gdzie zwykle przetrzymuje się klucze od pojazdu).

Dostrzegając brak spójności między zeznaniami świadka P. P. (1) oraz B. P. (1) w zakresie osoby asystującej przy kajdankowaniu, Sąd dał wiarę relacji tego pierwszego. Świadek P. P. (1) przesłuchiwany był zaraz po zdarzeniu, co niewątpliwie lepiej wpływało na zdolność odtwarzania faktów. Świadek relacjonował bowiem spontanicznie, nie mając warunków, by układać przebieg zdarzeń, wedle jakiejś z góry założonej hipotezy. Z kolei świadek B. P. (1) zeznawał kilka miesięcy później, mógł więc okoliczności zakładania kajdanek pominąć, jako nieistotne – była to jedna z wielu rutynowych czynności, dopiero po kilku miesiącach świadek dowiedział się, że oskarżony na tle tych wydarzeń wysuwa poważne zarzuty wobec policjantów.

Z kolei w odniesieniu do osób, które miały doprowadzić oskarżonego R. S. (1) do pomieszczenia służbowego, należy zaznaczyć, że świadek P. P. (1) zapamiętał jedynie osobę B. P. (1), co ma swoje zaczepienie kontekstualne, biorąc pod uwagę, że z nim kajdankował następnie oskarżonego. Nie można wykluczyć, że świadek B. P. (1), po odprowadzeniu A. J. do pokoju wydziału kryminalnego i pozostawieniu pod pieczęcią M. S. (1), powrócił na korytarz służbowy w takim momencie, że świadek P. P. (4) zapamiętał go jako osobę towarzyszącą doprowadzanemu oskarżonemu.

Natomiast w odniesieniu do personaliów drugiego funkcjonariusza policji, który miał prowadzić oskarżonego R. S. (1), świadek P. P. (1) wyrażał niepewność już od pierwszych zeznań. Wobec takiej niestanowczości oraz w kontekście innych dowodów, zeznania świadka w tym zakresie nie mogły stanowić podstawy ustaleń faktycznych w sprawie. Zauważyć wypada, że świadek wskazując w pierwszych zeznaniach na P. K. (1), zastrzegł od razu, że nie jest pewien. Postać P. K. (1), nie jest zupełnie oderwana od okoliczności zajścia, gdyż funkcjonariusz ten brał udział w obezwładnianiu oskarżonego na holu i sporządzał także protokół zatrzymania oskarżonego R. S. (1). Ponieważ

jednak świadek P. K. (1) w konsekwentnej i stanowczej relacji temu zaprzecza, a ponadto z rozliczenia czasowego wynika, że zajmował się zatrzymaniem i dozorowaniem oskarżonej M. F., należało uznać, że nie uczestniczył w czynnościach doprowadzania oskarżonego R. S.. Świadek P. P. (1) w trakcie konfrontacji nie zaprzeczał natomiast, że osobą doprowadzającą oskarżonego mógł być T. I. (1), który okoliczność tę przyznał i co pośrednio potwierdza także świadek T. S. (1). Nie było zatem powodów, by kwestionować wskazanie swojej osoby przez T. I. (1).

W rezultacie w/w analizy dowodów Sąd uznał, że w sposób pewny można ustalić, że osobą doprowadzającą osk. R. S. (1) do post. P. P. (1) był T. I. (1); a ustalenie to jest wystarczające dla odtworzenia stanu faktycznego istotnego dla głównego nurtu procesu.

Odnosząc się do kwestii pobocznej, choć akcentowanej przez obronę, dotyczącej tego, co świadek P. P. (1) widział na holu po wszczęciu alarmu przez R. K., Sąd zauważa, że z przeprowadzonych dowodów wynika, iż na holu panowało zamieszanie, osoby obezwładniane były także w pozycji leżącej, co wymuszało czynności w parterze (przy podłodze), a co dla świadka P. P. (1) oglądającego zdarzenie przez ułamek sekundy i z pewnej perspektywy mogło dawać wrażenie, że ktoś „kula się” po podłodze. Wobec tego ten fragment jego zeznań nie jest oderwany od ustalonego stanu faktycznego i nie podważa wiarygodności jego zeznań w pozostałym zakresie.

Za wiarygodne w znacznej części Sąd uznał zeznania świadka T. I. (1). Obrażenia świadka pod postacią otarcia naskórka kciuka dłoni, czy uszkodzenie aparatu telefonicznego, mogły powstać w przebiegu wydarzeń na holu komendy z udziałem oskarżonego R. S. (1), skoro świadek uprzednio nie uczestniczył w starciach siłowych (wykonywał czynności biurowe i nie był ranny, gdy ze świadkiem M. S. (1) zbiegał na hol). Nie ma powodów, by co do faktu głównego, tj. okoliczności w jakich został kopnięty, podawać w wątpliwość relację świadka. Zdarzenie, w trakcie którego doszło do naruszenia jego nietykalności cielesnej, rozgrywało się na holu głównym, w obecności kilku funkcjonariuszy policji i osób zatrzymywanych. Wprawdzie na czas zdarzenia w KPP nie było zainstalowanego monitoringu; jednak potencjalnie miejsce zdarzenia wystawione było na widok publiczny, z czym świadek musiał się liczyć, wiedząc przecież, że hol jest ogólnodostępny. Wobec tego wątpliwym jest, aby świadek przytaczał nieprawdziwe fakty, tym bardziej, że nie miał w tym interesu (ze zdarzeniem nie wiązał żadnych roszczeń odszkodowawczych).

W odniesieniu do kwestii zakładania kajdanek należało powtórzyć przytoczone powyżej przy ocenie zeznań świadka P. P. (1) argumenty przemawiające za przyjęciem, że kajdanki były zakładane dopiero w pomieszczeniu służbowym. Świadek T. I. (1) rozpytywany na tę okoliczność na dalszym etapie procesu nie potrafił już odtworzyć takich szczegółów. Natomiast pierwsze zeznania tuż po zdarzeniu w odniesieniu do tego fragmentu zajścia były na tyle ogólne, że nie mogły w ocenie Sądu podważyć relacji świadka P. P. (1). Świadek T. I. (1) podawał bowiem, że oskarżony uspokoił się, a wtedy świadek założył mu kajdanki, wylegitymował go i pozostawił z P. P. (1). Tymczasem z relacji świadków T. S. (1) i P. L. (1) wynika, że oskarżony nie zachowywał się spokojnie podczas transportowania (doprowadzania); poza tym na holu nie dokonywano też legitymowania uczestników, bo nie było ku temu warunków. Wobec tego uzasadniony jest wniosek, że świadek posłużył się pewnym schematem (skrótom) myślowym, wskazując na kolejne etapy procedury zatrzymania, bez przywiązywania wagi do tego, gdzie i w jakich okolicznościach się odbywały.

W zeznaniach świadka T. I. (1) Sąd dostrzegł ponadto nieścisłość odnoszącą się do tego, czy świadek widział obrażenia na ciele post. P. P. (1). Świadek temu zaprzeczał, podając, że po przekazaniu oskarżonego post. P. P. (1) nie miał już więcej z wymienionymi kontaktu, gdyż wrócił do swojego pokoju, gdzie czekał na niego mł. asp. M. S. (1) z zatrzymanym A. J. (1). Z zeznań świadka M. S. (1), a nadto ze sporządzanej dokumentacji wynika jednak, że świadek T. I. (1) przed dłuższy czas przebywał poza swoim pokojem, uczestniczył w różnych czynnościach, także z udziałem oskarżonego (sporządzał np. protokół jego zatrzymania), wobec tego uznać należy, że miał sposobność kontaktu z post. P. P. (1) i spostrzeżenia obrażeń na jego ciele. Mając na uwadze, że sam był poszkodowany w przebiegu zajścia, mógł tego faktu nie zapamiętać; podobnie jak nie zapamiętał żadnych obrażeń u oskarżonego, choć niewątpliwie oskarżony miał otarcia naskórka na twarzy. Okoliczność, kto post. P. P. (1) zwrócił uwagę na przecięcie naskórka jest mniej istotna, skoro niewątpliwie doszło do takich obrażeń u pokrzywdzonego. Wobec tego nieścisłość ta ma drugorzędne znaczenie dla sprawy.

Zeznania świadka T. S. (1) Sąd uznał za wiarygodne, albowiem korespondują z innymi wiarygodnymi dowodami, w szczególności zeznaniami świadka P. K. (1). Świadek zeznawał w sposób rzeczowy, nie wyolbrzymiał sytuacji, zwłaszcza w aspekcie zachowania oskarżonej M. F. (1), w stosunku do której podejmował bezpośrednio czynności służbowe. Wskazywał, że wobec niego wymachiwała rękami, nie wykonywała jego poleceń, wykrzykiwała, jednakże nie upatrywał w tym znamion przestępstwa na jego szkodę. Powyższe wskazuje na obiektywizm świadka. Świadek przekonywująco wyjaśnił, dlaczego nie potrafił ze szczegółami opisać wydarzeń na holu, ani tego, co działo się w pomieszczeniu naprzeciwko pokoju OPI. Zachowanie oskarżonej na holu było na tyle absorbujące, a nadto sytuacja z nią rozgrywała się w części holu usytuowanej bliżej służby służbowej, tak, że nie miał warunków do czynienia spostrzeżeń co do wydarzeń w dalszej perspektywie holu.

Zeznania świadka P. K. (1) Sąd uznał za wiarygodne. Zeznania świadka w części dotyczącej pierwszej fazy wydarzeń na holu, podczas której oskarżeni okrażali zastępcę dyżurnego, korespondują z zeznaniami świadków R. C. (1), R. K., T. I. (1), B. P. (1) częściowo M. S. (1). W części, w której świadek opisuje dalszy bieg wydarzeń na holu, tj. zachowanie osk. M. F. (1) i podejmowane względem niej czynności, relacja świadka pokrywa się z zeznaniami T. S. (1), a w odniesieniu do osoby osk. R. S. (1) – z zeznaniami świadka T. I. (1) w zasadniczej części. W zakresie zachowania osk. R. S. (1) w trakcie doprowadzania do pomieszczenia służbowego zeznania świadka korespondują z zeznaniami świadka P. L. (1), a w zakresie zachowania oskarżonej w czasie oczekiwania na korytarzu wewnętrznym – m.in. z zeznaniami R. J. (1), T. S. (1), P. P. (1).

Sąd miał na uwadze podnoszoną przez obronę okoliczność, że świadek P. K. (1) miał zmiennie relacjonować co do tego, w którym momencie pojawił się na holu komendy. Powyższe świadek wyjaśnił w toku uzupełniającego przesłuchania, wskazując, iż w grę wchodzi co najwyżej sekundowe opóźnienia, albowiem w odpowiedzi na wezwanie dyżurnego wszyscy ruszyli na pomoc równocześnie. Takie wyjaśnienie przekonuje, skoro policjanci zareagowali w trybie pilnym i mieli niewielki dystans do pokonania, to i różnice w czasie ich pojawiania się na holu nie mogły być duże. Świadek z pewnością widział fazę wstępną, gdyż opisuje ją tak jak przedstawiają to pozostali świadkowie obserwujący zajście (trzy osoby zachowujące się agresywnie okrażają zastępcę dyżurnego). Świadek nie dodaje, nie snuje domysłów, szczerze podając, że zapamiętał to tak, jakby gestykulowali bądź jakby szarpali policjanta („ja teraz już nie pamiętam, czy go szarpali, czy gestykulowali, ale stali blisko niego i zachowanie ich wskazywało na bardziej agresywne”).

Świadek M. S. (1) zeznawał konsekwentnie co do czynności podejmowanych wobec A. J. (1) i zeznania te korespondują w tej części zasadniczo z relacją świadka B. P. (1), a także nie przeczą im dowody z protokołów zatrzymania i dokumentacji medycznej dot. A. J. (1) (por. zwłaszcza brak w dokumentacji danych świadczących o istotnych obrażeniach, albo o użyciu gazu łzawiącego wobec zatrzymanego – k. 202 i 200). Świadek szczegółowo opisuje ten aspekt zdarzenia, racjonalnie uzasadniając, że skupiał swą uwagę na w/w zatrzymanym, a ponieważ został on najszybciej odseparowany od pozostałych i wyprowadzony poza hol, adekwatnie do tego, spostrzeżenia świadka w pozostałym zakresie, zwłaszcza dot. okoliczności obezwładnienia pozostałych oskarżonych, są uboższe. Świadek opisuje też sytuację zastaną po wejściu na hol i w tej części jego zeznania korespondują z zeznaniami świadków wymienionych przy ocenie zeznań R. C. (1).

Zeznania świadka B. P. (1) zasadniczo odpowiadają relacji świadka M. S. (1) co do okoliczności zatrzymania A. J. (1), jednakże mają charakter ogólny, są znacznie mniej szczegółowe. Świadek potwierdza w zasadzie jedynie fakty główne; nie podaje charakterystycznych elementów stanu faktycznego związanych np. z upadkiem na półpiętrze, o których wspominał świadek M. S. (1). Wobec tego należało uznać, że świadek, bądź to z uwagi na upływ czasu (pierwsze przesłuchanie ponad pół roku od zdarzenia) bądź też z uwagi na mniejsze osobnicze zdolności do zapamiętywania lub odtwarzania z pamięci, mógł nie przekazać wszystkich istotnych faktów z wydarzeń w komendzie. Wątpliwości te są tym bardziej uzasadnione, jeśli zważyć na treść zeznań świadka P. P. (1), z których wynika udział świadka B. P. (1) w czynnościach przy kajdankowaniu oskarżonego R. S. (1), a czego świadek B. P. (1) również nie pamiętał.

W podsumowaniu oceny zeznań tej grupy świadków - funkcjonariuszy policji, Sąd podkreśla, że nie można odmówić im racji, gdy wskazują na dynamiczny charakter zajścia, który utrudniał postrzeganie sytuacji w sposób całościowy, we wszystkich aspektach. W sytuacji, gdy awanturują się na raz trzy osoby, nie podporządkowują poleceniom, stawiając

agresywnie opór, a wszystko to rozgrywa się na niewielkiej powierzchni, umknąć mogą szczegóły. Adekwatnie do takich warunków policjanci opisują głównie swoje czynności względem konkretnych osób, pomijając zachowanie pozostałych. Spore zaangażowanie każdego ze świadków w różne służbowe czynności następcze, już po zatrzymaniu, mogło także wpłynąć na poplątanie pewnych faktów czy osób uczestniczących w poszczególnych etapach. Z samej tylko analizy dokumentacji wynika, że z uwagi na ograniczoną liczbę funkcjonariuszy będących na służbie w budynku komendy, czynności wykonywali naprzemiennie: w stosunku do osk. R. S. protokoły zatrzymania sporządzali T. I. i P. K. (od 23.15), protokoły badania na trzeźwość: P. P., P. K. (od 21.26); w stosunku do osk. M. F., odpowiednio – T. S. i B. P. (od 22.20), P. P. i P. K. (od 21.20); w stosunku do A. J. – M. S. i R. C. (od 22.16), T. I. i M. S. (od 21.31). Ponadto wykonywane były z zatrzymanymi czynności i sporządzana dokumentacja związana z osadzeniem w (...), a pokrzywdzeni funkcjonariusze policji sami też byli poddawani badaniom na trzeźwość, oględzinom zewnętrznym i przesłuchaniom. Nagromadzenie tych wszystkich zdarzeń w stosunkowo krótkim czasie, w godzinach nocnych (od ok. 20.40 do ok. 23.40, o której osadzony w (...) był osk. R. S.), może wpływać na mniejszą zdolność odtwarzania szczegółów w części, kto i jakie czynności wykonywał. Fakt, że zeznania świadków nie są w takich warunkach identyczne, przekonuje o tym, że zeznają naturalnie, wedle swojej najlepszej wiedzy, nie uzgadniając uprzednio wersji wydarzeń.

Świadek A. J. (1) przyznawał się konsekwentnie na etapie postępowania przygotowawczego do znieważenia funkcjonariusza policji R. C. (1) i tę jego relację uznać należało za wiarygodną, jako że odpowiada zeznaniom świadków R. C. (1), R. K., w części – świadka O. F. i w części wyjaśnieniom oskarżonych.

Świadek podawał od samego początku, że nie pamięta przebiegu zajścia z uwagi na spożyty wcześniej alkohol, czego nie sposób podważyć, skoro miał ponad 2 promile alkoholu we krwi. W kontekście tych wyjaśnień za budzące poważne zastrzeżenia należy uznać zeznania świadka złożone na etapie postępowania sądowego, kilka miesięcy po zdarzeniu, w których opisuje przebieg zatrzymania swojego oraz towarzyszy. Nie przekonuje wyjaśnienie świadka, że mówił o tym wcześniej osobom przesłuchującym, albowiem zupełnie nieprawdopodobnym jest, aby dwoje funkcjonariuszy publicznych (policjant i prokurator) przesłuchujących go w różnym czasie i miejscu nie odnotowali tych obszernych relacji.

Zeznania świadka w tej części są mało logiczne i kontekstualne; świadek oprócz przywołania faktu zatrzymania współtowarzyszy przy użyciu siły nie podaje więcej szczegółów. Równocześnie świadek podawał, że leżał na brzuchu, twarzą do ziemi, a zatem nie mógł widzieć jak przebiegały czynności z pozostałymi. Sam zresztą zeznaje wzajemnie sprzecznie w czasie przesłuchania na rozprawie, kiedy to przekazuje naprzemiennie sprzeczne komunikaty (podaje raz, że widział jak zakładano kajdanki R. S. (1), by chwilę później temu zaprzeczyć). Relacja ta jest tym bardziej niespójna i nielogiczna jeśli zważyć, że – jak podawał – miał być wobec niego użyty gaz („na holu miałem raz psiknięte w oczy”, „tak jak mówiłem, gazem mi psiknęli i nic nie widziałem”), co wskazywałoby jednoznacznie na brak możliwości czynienia jakichkolwiek obserwacji.

Poza tym, za nielogiczne ze wskazanych już wcześniej powodów, uznać należało zeznania świadka w części, której wskazuje, że współoskarżeni nie zareagowali aktywnie na jego zatrzymanie, a pomimo tego zostali obezwładnieni przy użyciu siły. Świadek został wyprowadzony na górny poziom komendy, nie widział przebiegu zdarzenia w pomieszczeniu służbowym, wobec tego w dalszej części zeznania świadka są nieprzydatne.

Zeznania świadka O. F. należało dać wiarę w zakresie niesprzecznym z dowodami ocenionymi jako wiarygodne, tj. w szczególności we fragmencie dot. głośniego zachowania osk. M. F. przy dyżurce i obraźliwego zachowania A. J. (1) uczynionego w fazie wstępnej zdarzenia oraz w trakcie czynności zatrzymania („na siłę próbowali go uspokoić, bo cały czas się odgrzał”).

Natomiast w części, w której świadek opisuje dalszy przebieg wydarzeń, zeznania świadka mają charakter niestanowczy i częściowo wewnętrznie sprzeczny. Relacja świadka, z której wynika, że w momencie pokazania obraźliwego gestu przez A. J. (1) doskoczyło do niego łącznie kilkunastu policjantów jest, po pierwsze, sprzeczna z zeznaniami świadków R. C. (1), T. I. (1), R. K., Barłomieja P., P. K. (1). Po drugie, jest niezgodna z logiką wypadków,

o czym szerzej Sąd wyjaśniał po ocenie zeznań świadka R. K.. Poza tym, gdyby miało tak być, jak podaje świadek, że wpierv kilku policjantów mocuje się z A. J. (1), później dopiero dobiega do nich oskarżona, w dalszej kolejności następuje zakładanie kajdanek oskarżonej oraz jej partnerowi i ciągnięcie go po podłodze, a dopiero w ostatniej fazie podejmowano czynności wobec osk. R. S. (1), to wówczas należałoby się spodziewać, że oskarżony R. S. (1), który wg świadka miał w tym czasie stać na środku korytarza z zamiarem nagrywania zajścia telefonem, zarejestrowałby przebieg niemal całości istotnych dla sprawy wydarzeń w holu; tymczasem oskarżony nie nagrał niczego.

Relacje oskarżonego R. S. (1) oraz świadków O. F., S. S. (1), T. S. (1), S. S. (1) B. P. (1), P. F. i P. W. co do przebiegu zdarzenia w miejscu zamieszkania S. S. (1) mają dla sprawy poboczne znaczenie. Mając na uwadze, że żaden z pokrzywdzonych w niniejszej sprawie policjantów, nie uczestniczył w tych czynnościach, nie ma powodów, by zakładać, że okoliczności tego zajścia mogły mieć jakiś wpływ na ich zachowanie podczas wydarzeń w K., czy na treść ich zeznań. Za chybione uznać należało twierdzenia oskarżonego R. S. (1), że zachowanie policjantów motywowane było rzekomą ich zażyłością z obecnym partnerem jego żony, skoro osoba ta od wielu lat nie jest on funkcjonariuszem tejże jednostki, zaś staż pracy niektórych ze świadków-policjantów nie przekracza kilku lat.

W odniesieniu do okoliczności zatrzymania S. S. (1), na podstawie zgromadzonego materiału i w zakresie wystarczającym dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy ustalić można, że oskarżony R. S. (1) bezpodstawnie przeszkadzał w czynnościach zatrzymania innej osoby, która to czynność go nie dotyczyła i przebiegała zgodnie z procedurami (w szczególności po wylegitymowaniu i okazaniu nakazów – por. zeznania O. F. i S. S. (1)). Wobec tego nie ma powodów, by kwestionować wzajemnie spójną i konsekwentną relację świadków B. P. (1) oraz T. S. (1), że koniecznym stało się izolowanie go od zatrzymywanego S. S. (1), także przy użyciu środków przymusu (blokowanie, przytrzymywanie).

Zeznania świadka S. S. (1) są w ocenie Sądu niewiarygodne w istotnej dla sprawy części. Świadek ma tendencję do wyolbrzymiania sytuacji, zwłaszcza gdy racjonuje innym osobom. Świadkowi O. F. podawał, że został zrzucony z krzesła, co nie odpowiada prawdzie (zaprzecza temu świadek P. L. (1), z którym przebywał w jednym pomieszczeniu). Relacja świadka w części, w której podaje, że widział, jak rzekomo oskarżonego R. S. (1) funkcjonariusz miał złapać za włosy i uderzać o posadzkę, mija się nawet z wyjaśnieniami samego oskarżonego. Pozycja zajmowana przez świadka nie pozwalała na czynienie takich obserwacji, o których wspomina świadek. Poza tym, nawet zakładając, że mógł oglądać przebieg wydarzeń na korytarzu i w pomieszczeniu naprzeciwko, to nie mógł widzieć więcej i inaczej niż P. L. (1), który był w lepszej pozycji obserwacyjnej (zaraz przy futrynie drzwi). Tymczasem zeznania świadka S. S. (1) nie korespondują z relacją P. L. (1). Ponadto świadek S. S. (1) w swojej relacji wskazuje na postać fikcyjną – podaje nazwisko policjanta, który nie pełni służby w komendzie. Nagromadzenie nieścisłości o tak zasadniczym charakterze, w powiązaniu z faktem, że świadek jest osobiście zainteresowany w przedstawianiu zdarzenia na korzyść osób dla siebie bliskich, podważa w ocenie Sądu wiarygodność zeznań świadka. W konsekwencji za wiarygodne należało uznać jedynie okoliczności bezsporne, bądź pokrywające się z dowodami ocenionymi jako wiarygodne.

Za wiarygodne, aczkolwiek w mniejszym stopniu przydatne dla sprawy, Sąd uznał zeznania świadków R. J. (1), A. S., J. S., M. K., T. F. Świadkowie nie byli uczestnikami ani obserwatorami zdarzeń należących do głównego nurtu procesu. Powtarzają relacje zasłyszane, a zatem mają znaczenie dowodowe tylko przy założeniu prawdziwości dowodu pierwotnego. Własne spostrzeżenia świadków co do faktów pobocznych, tj. świadka R. J. (1) (co do wulgarnego i aroganckiego zachowania osk. M. F.) oraz świadka T. F. (co do otarcia na głowie osk. R. S. oraz niezidentyfikowanych krzyków kobiecych) odpowiadają zgromadzonym dowodom.

Zeznania osób najbliższych (świadkowie A. M., P. M., S. M.) oparte są na relacji oskarżonych, wobec tego ocena ich wartości dowodowej jest pochodną oceny dowodu pierwotnego zaprezentowanej przy wyjaśnieniach oskarżonych. Świadkowie przedstawiają sytuację w sposób jednostronny, nie dopuszczając wariantu przeciwnego. Własne spostrzeżenia świadków w odniesieniu do obrażeń osk. R. J. (2) w zakresie odpowiadającym dokumentacji medycznej należało uznać za wiarygodne.

Za wiarygodne Sąd uznał zgromadzone w sprawie dokumenty - w szczególności protokoły oględzin, przeszukania, karty karne, dane osobo-poznawcze, dokumentację osadzeniową, medyczną - które nie były kwestionowane przez strony, tak co do ich rzetelności i autentyczności, jak i co do prawdziwości zawartych w nich treści. Wobec braku dowodów przeciwnych, Sąd także nie znalazł podstaw, by je kwestionować.

W ten sam sposób należało ocenić dokumenty z akt równolegle prowadzonego postępowania przygotowawczego, w tym informacje o wynikach oględzin telefonu oskarżonego przez specjalistę z zakresu informatyki i wynikach analizy dokumentacji medycznej przez biegłego z zakresu medycyny sądowej. Podkreślić należy, że w świetle tych dokumentów nie było podstaw, by kwestionować stan faktyczny ustalony w oparciu o osobowe źródła dowodowe.

Obrażenia ciała oskarżonego mogły powstać na skutek kontaktu z twardym podłożem, bądź kończyną ludzką (k. 321). Biorąc pod uwagę, że oskarżony szarpał się m.in. będąc w pozycji leżącej (przytwierdzony głową do podłoża, także przyduszany kolanem podczas trwających jakiś czas prób obezwładnienia go), mógł doznać opisanych obrażeń twarzy. Podkreślane przez oskarżonego dolegliwości bólowe ze strony stawów barkowych (ramion) są adekwatne do tego, w jakich warunkach był doprowadzany (stosowanie dźwigni transportowych w przypadku szarpania się zatrzymanego powoduje jej zaciśnięcie i w efekcie ucisk nerwów wywołujący ból). Zauważyć należy, że bezpośrednio po zajściu oskarżony miał widoczne jedynie zadrapania na twarzy (tak zwłaszcza bezstronni świadkowie: T. F. oraz P. L. (1)), w kontekście których decyzja o braku badań lekarskich przed osadzeniem oskarżonego w (...) nie wydaje się być nietrafna. Poza tym, skoro badaniom takim poddano A. J. (1), który miał być, według obrony także przemocowo traktowany przez policjantów, to brak przekonywujących argumentów, dla których celowo (jak należy sądzić w domyśle obrony z zamiarem ukrycia przewinień funkcjonariuszy) odmawiano by takich badań drugiemu z zatrzymanych.

Odnosząc się natomiast do wyników oględzin telefonu komórkowego oskarżonego Sąd zauważa, że dowód ten jest nieprzydatny dla ustaleń istotnych dla sprawy. Z relacji O. F., świadka S. M. wynika, że oskarżony nie nagrał zdarzenia w holu komendy, co ostatecznie potwierdził także oskarżony na rozprawie (podobnie co do przebiegu czynności w mieszkaniu S. S. (1), świadek P. F. wskazywał, że oskarżony nie włączył funkcji nagrywania w aparacie). Wobec tego nie było nagrań, które stanowiłyby dowód w sprawie, czy przedmiot rzekomego zamachu (nieuprawnionej ingerencji) policjantów. Zarzut oskarżonego, że zostały z aparatu telefonicznego usunięte jakieś inne zapisy (prywatne treści, zdjęcia) podważa natomiast wynik ekspertyzy z zakresu informatyki (nie ujawniono danych świadczących o usuwaniu zapisów z urządzenia czy karty pamięci w okresie pomiędzy 10 a 11 stycznia 2017 r., a więc w czasie, gdy telefon był w dyspozycji funkcjonariuszy KPP – k. 269). Ponadto, należy zauważyć, że oskarżony przekazał materiał do analizy po prawie trzech miesiącach aktywnego użytkowania telefonu po zdarzeniu (k. 248). Należałoby się spodziewać, że mając świadomość wartości dowodowej rzekomych nagrań, uczyni to niezwłocznie po zdarzeniu.

Sąd zważył, co następuje:

Przestępstwa z art. 224 § 2 k.k. dopuszcza się ten, kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną w celu zmuszenia funkcjonariusza publicznego albo osoby do pomocy mu przybranej do przedsięwzięcia lub zaniechania prawnej czynności służbowej. Rzeczywiste osiągnięcie tego celu jest obojętne z punktu widzenia kwalifikacji prawnej czynu, w czym wyraża się bezskutkowość tego czynu zabronionego. Przestępstwo to można popełnić jedynie umyślnie z zamiarem bezpośrednim. Z kolei przestępstwa skutkowego z art. 222 § 1 k.k. dopuszcza się ten, kto narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego lub osoby do pomocy mu przybranej podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Trafnie podkreśla się w doktrynie, że przestępstwo z art. 222 § 1 k.k. można popełnić umyślnie, także w zamiarze ewentualnym (sprawca będzie przewidywał i godził się na to, że jego zachowanie stanowi nielegalną ingerencję w integralność ciała funkcjonariusza publicznego) – tak: A. Barczak-Oplustil ([w:] A. Zoll (red.), Kodeks karny. Część szczególna, t. II, 2008, s. 905 i przywołana literatura).

Oskarżeni w trakcie wydarzeń na holu K. zachowywali się w sposób intencjonalny (z zamiarem bezpośrednim), dążąc do tego, by funkcjonariusz policji R. C. (1) (będący funkcjonariuszem publicznym w rozumieniu art. 115 § 13 pkt 7 k.k.), zaniechał czynności służbowej podlegającej na zatrzymaniu A. J. (1) (czyzny z pkt I i II aktu oskarżenia).

Wynika to z kontekstu sytuacyjnego, wypowiedzianych słów („zostaw go”) i kompleksów ruchów (nakierowanych na przeciwdziałaniu czynnościom policjanta). Z logicznego punktu widzenia żadne inne racjonalne powody nie wywoływały potrzeby ich interwencji w przebieg zatrzymania A. J. (1). Dla obserwatorów z zewnątrz (m.in. R. K., T. I. (1), P. K. (1)) sytuacja przedstawiała się także jednoznacznie, jako próba „odbicia” zatrzymanego. Oskarżeni wiedzieli, że czynności podejmował funkcjonariusz policji, gdyż chwilę wcześniej rozmawiali z nim jako dyżurnym jednostki. Z uwagi na moment ich interwencji (w trakcie obezwładniania i zatrzymywania A. J., podejrzanego o zniewagę) obejmowali swoją świadomością także to, że przeciwdziałają czynnościom służbowym policjanta. Podobnie należy od strony podmiotowej ocenić czyn osk. R. S. (1) podejmowany w celu zmuszenia funkcjonariusza policji T. I. (1) do zaniechania prawnej czynności służbowej związanej z jego zatrzymaniem (czyn z pkt III aktu oskarżenia). Oskarżony trwał w chęci „wydobycia” (uwolnienia) kolegi, żywiąc przekonanie o niesłuszności jego zatrzymania, przeciwdziałając w tym momencie interwencji kolejnego funkcjonariusza policji, zagrażającej powodzeniu akcji oskarżonych.

Oskarżeni podejmowali każdorazowo wobec funkcjonariuszy policji działania, które noszą cechy przemocy. W doktrynie i judykaturze formułuje się dwa warunki przemocy: warunek celu (celem przemocy jest przełamanie woli oporu) oraz warunek skutku (przemoc to co najmniej naruszenie nietykalności cielesnej osoby) - O. Górniok (w:) System Prawa Karnego, t. 4, cz. 2, O przestępstwach w szczególności, red. I. Andrejew, L. Kubicki, J. Waszczyński, Ossolineum 1989, s. 427). Oskarżeni, szarpiąc funkcjonariusza policji R. C. (1) i odpychając go, zastosowali siłę fizyczną, odpowiednio ją ukierunkowując, by przełamać wolę funkcjonariusza policji („odepchnąć” według słownika języka polskiego to właśnie „odsunąć kogoś, coś pchnięciem; zmusić kogoś, coś do odstąpienia”). Intencjonalnie zachowywał się także osk. R. S. (1), gdy używał siły fizycznej w postaci kopnięcia i szarpania funkcjonariusza policji T. I. (1), by w ten sposób skłonić go do zaprzestania czynności służbowych zmierzających do jego zatrzymania.

Zachowaniem takim oskarżeni równocześnie wypełnili znamiona naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariuszy policji (art. 222 § 1 k.k.). Naruszenie nietykalności cielesnej nie musi łączyć się z powstaniem obrażeń; zwrot ten obejmuje wszelkie możliwe sposoby ingerencji sprawcy w integralność cielesną drugiej osoby, w szczególności: szarpanie, kopanie, ciągnięcie za odzież, czy tylko odepchnięcie (por. postan. SN z 24.06.2010r., IIKK 145/10, LEX nr 619619; Kodeks karny, Komentarz. M. Filar (red.), Warszawa 2008, s. 891). Takie zachowanie oskarżonych stanowiło niepożądany z punktu widzenia pokrzywdzonych kontakt cielesny, naruszało swobodę dysponowania ciałem i wywoływało przemijające nieprzyjemne odczucie.

Przypisując oskarżonym czyny opisane, odpowiednio w pkt 1 wyroku (osk. M. F.) oraz w pkt 3 wyroku (osk. R. S.), Sąd zastosował kumulatywną kwalifikację prawną (art. 11 § 2 k.k.), albowiem działanie polegające na zastosowaniu przemocy wiążącej się z naruszeniem nietykalności cielesnej funkcjonariusza policji, realizuje jednocześnie znamiona przestępstwa bezskutkowego z art. 224 § 2 k.k. oraz występku skutkowego określonego w art. 222 § 1 k.k. (tak też w orzecznictwie, np. wyrok SA Białystok z 13.05.2003 r., II Aka 122/03, OSA 2003 nr 11/108, wyrok SA w Katowicach z dnia 09.10.2003 r., II AKA 259/03, KZS 2004 nr 2, poz. 41). W związku z tym Sąd dokonał także niezbędnych uzupełnień w opisach czynów.

Każdego z analizowanych czynów oskarżeni dopuścili się podczas i w związku z pełnieniem przez funkcjonariuszy publicznych obowiązków służbowych. Zachodziła zarówno zbieżność czasu podejmowanych działań do wykonywania tych obowiązków, jak i związek rzeczowy, albowiem podejmowane konkretne czynności służbowe, związane z zatrzymaniem wpierw A. J. (1), a w dalszym toku – osk. R. S. (1), były merytorycznie i przyczynowo powiązane z zachowaniem oskarżonych.

Zaznaczyć przy tym należy, że czynność służbowa, to jest taka czynność, która mieści się w kompetencjach danego funkcjonariusza oraz jest przeprowadzana w ramach przewidzianego przez prawo sposobu postępowania, przy czym: drobne uchybienia formalne nie odbierają czynnościom funkcjonariusza publicznego prawnego charakteru, jeśli nie wykraczają poza ustalony prawem sposób postępowania; zgodność z normami proceduralnymi nie rozciąga się na zgodność z przepisami instrukcyjnymi; wymóg prawności czynności służbowej nie odnosi się do merytorycznej trafności podjęcia danej czynności. Zastosowanie w.w. kryteriów prowadzi do wniosku, że czynności funkcjonariuszy policji zmierzające do zatrzymania osoby znieważającej policjanta na służbie, a w dalszej kolejności – zatrzymania

osób, które przy użyciu siły uniemożliwiały przeprowadzenie tych czynności, mieściły się w ramach „prawnych czynności służbowych” (i szerzej: „obowiązków służbowych”) w rozumieniu cyt. przepisów. W takim stanie faktycznym zasadnym było użycie przez funkcjonariuszy policji środków przymusu bezpośredniego, do których zalicza się m.in. kajdanki oraz siłę fizyczną w postaci technik: transportowych, obrony, ataku, obezwładnienia. Zgodnie bowiem z treścią art. 11 ustawy z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej (Dz. U. poz. 628, z późn. zm.) funkcjonariusz policji jest uprawniony do stosowania środków przymusu bezpośredniego w przypadku konieczności m.in.: wyegzekwowania wymaganego prawem zachowania zgodnie z wydanym przez uprawnionego poleceniem; zatrzymania osoby; odparcia bezpośredniego, bezprawnego zamachu na życie, zdrowie lub wolność uprawnionego lub innej osoby; zapewnienia bezpieczeństwa doprowadzenia; przeciwdziałania naruszeniu porządku lub bezpieczeństwa publicznego; ujęcia lub zatrzymania osoby albo udaremnienia jej ucieczki; pokonania biernego lub czynnego oporu.

Ostatni z czynów przypisanych oskarżonemu (pkt 4 wyroku) bez wątpienia należało zakwalifikować jako naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza policji, skoro polegał na uderzeniu go w głowę pięścią kluczy, a w efekcie doszło do otarcia naskórka ciała, z którego sączyła krew. Między w/w czynem istniała zbieżność czasu i związek z pełnieniem przez funkcjonariusza obowiązków służbowych, a ściślej czynnościami zatrzymania oskarżonego (obezwładniania i zakładania kajdanek). Brak przesłanek do wnioskowania, że oskarżony planował z rozmysłem zamach na pokrzywdzonego. Rzecz jednak w tym, że zamiaru bezpośredniego (zwrotu „sprawca chce”) nie należy zawsze utożsamiać z pragnieniem; sprawca „chce” w rozumieniu art. 9 § 1 k.k. popełnić czyn nie tylko wtedy, gdy pragnie realizacji znamion (gdy następstwa czynu są dlań pożądane), ale również wtedy, gdy realizację znamion wyobraża sobie jako konieczny, choć obojętny lub nawet niepożądany, skutek swego zachowania (tak, np.: wyrok SN z dnia 2 czerwca 2003 r., II KK 232/02). Odnosząc te uwagi do czynu oskarżonego Sąd zauważa, że oskarżony był trzeźwy, znał związki przyczynowo-skutkowe zachodzące w świecie zewnętrznym i miał niczym niezakłócone zdolności ich rozumienia. Wiedział zatem, że gwałtowne wyciągnięcie ręki z pięścią kluczy (wykonanych z materiału twardego; wśród których są elementy ostro zakończonych) i wykonanie w ten sposób energicznego ruchu przed pochylonym nad nim funkcjonariuszem policji, prowadzić będzie nieuchronnie do zetknięcia się tych powierzchni ze sobą, co w efekcie spowoduje co najmniej naruszenie nietykalności cielesnej policjanta. Ustalenie dalej idących intencji oskarżonego (w rozumieniu art. 224 § 2 k.k., czy art. 157 § 2 k.k.) nie było natomiast możliwe bez naruszania reguły z art. 5 § 2 k.p.k. (jak podawał świadek P. P. sytuacja nie wyglądała tak, aby oskarżonemu towarzyszyło przeżycie psychiczne związane z ukierunkowywaniem swojej woli na wyrządzenie policjantowi znacznej krzywdy fizycznej celem zmuszenia go do odstąpienia od czynności). Wobec tego Sąd uznał kwalifikację jak w akcie oskarżenia za prawidłową.

Występek z art. 222 § 1 k.k. zagrożony jest karą grzywny, ograniczenia wolności (do lat 2) albo karą pozbawienia wolności do 3 lat, a przestępstwo z art. 224 § 2 k.k. - karą pozbawienia wolności do 3 lat. W przypadku kwalifikacji kumulatywnej Sąd wymierza karę na podstawie przepisu przewidującego karę najsurowszą, co nie stoi na przeszkodzie orzeczeniu innych środków przewidzianych w ustawie na podstawie wszystkich zbiegających się przepisów (art. 11 § 3 k.k.).

Rozważając wymiar kary dla oskarżonych Sąd miał na uwadze wszystkie dyrektywy wymiaru kary przewidziane w art. 53 § 1 i § 2 k.k., tj. wzgląd na społeczną szkodliwość czynów, stopień winy każdego z oskarżonych oraz wymogi indywidualnego i społecznego oddziaływania wymierzonej kary.

Oskarżeni naruszyli nie tylko dość istotne dobra jednostkowe (integralność cielesna i wolność człowieka od jakichkolwiek form jej naruszania), ale przede wszystkim dobro ogólne, jakim jest powaga i niezakłócona działalność instytucji reprezentowanej przez funkcjonariusza policji.

W odniesieniu do czynu z pkt I (osk. M. F.) oraz II i III (osk. R. S.) aktu oskarżenia na niekorzyść przyjąć należało, że czyny podejmowane były w miejscu ogólnodostępnym (hol K.), na oczach innych osób, przy świadomości przewagi liczebnej nad interweniującym policjantem (policjanta niezależnie od siebie atakowały pierwotnie w różny sposób trzy osoby). Na korzyść w odniesieniu do czynów z pkt I i II aktu oskarżenia należało uwzględnić, że natężenie przemocy nie było znaczne. Podkreślić należy, że interwencja oskarżonych nie wynikała z potrzeby ochrony osobistych

interesów, gdyż czynności służbowe były pierwotnie nakierowane na inną osobę. Oskarżeni mogli zatem właściwie ocenić sytuację i mieli dużo swobody w wyborze wariantu postępowania, co wpływa na zwiększenie stopnia ich winy. Łagodząco działał natomiast fakt, że czynów swoich wcześniej nie planowali, działali pod wpływem impulsu (decyzja określonego zachowania się podjęta w sposób nagły, pod wpływem emocji, jest bez wątpienia mniej naganna od zamiaru przemyślanego).

Oskarżony R. S. (1) naruszył dobra jednostkowe trzech różnych policjantów. Zachowanie jego cechowała postępująca agresja; w pierw szarpał, następnie kopał, by ostatecznie spowodować konkretne uszczerbki. Stopień natężenia agresji był największy przy czynie z pkt III aktu oskarżenia (kopanie); z kolei ze względu na skutki i użyte narzędzie największą karygodnością odznaczał się czyn ostatni (IV). Mając na uwadze, że już z samej istoty występku z art. 222 §1 k.k. wynika, że charakteryzuje się niewielkim natężeniem siły, lub nawet jej brakiem (jak np. przy opluciu), to czyn polegający na uderzeniu w efekcie którego rozcięty został naskórek, kwalifikować należy jako karygodny w stopniu większym niż średni (przeciętny). Fakt, że czyn ten rozegrał się w odosobnieniu (w pokoju, bez większej liczny postronnych świadków) zaliczyć należy na korzyść. Zachowanie oskarżonego cechowała postępująca determinacja i upór, wbrew okolicznościom zewnętrznym (licznym wezwaniom do zachowania spokoju), co świadczy o większym stopniu winy w odniesieniu do ostatnich czynów.

Na korzyść obydwu oskarżonych działała ich uprzednia niekaralność za przestępstwa i wykroczenia, brak nałogów, prowadzenie ustabilizowanego trybu życia rodzinnego, a w odniesieniu do osk. R. S. – także zawodowego. Skutki czynów nie były trwałe, ani szczególnie krzywdzące dla pokrzywdzonych policjantów (nie zgłaszali dolegliwości psychicznych ani fizycznych), co Sąd uwzględnił na korzyść oskarżonych. Miarkując karę wobec osk. R. S. Sąd miał na uwadze, że poniósł konsekwencje zdrowotne własnego zachowania (por. zwłaszcza nadwyrężenie stawów barkowych/ramiennych, w związku z wrywaniem się spod dźwigni transportowej). Na niekorzyść osk. M. F. (1) działał fakt, że znajdowała się pod wpływem alkoholu, a także zachowanie po czynie (wulgaryzmy, agresja słowna na korytarzu).

Bilansując wymienione okoliczności Sąd uznał, że wymierzona **osk. M. F. (1) kara 4 miesięcy ograniczenia wolności** będzie karą należyście spełniającą swoje funkcje z zakresu prewencji ogólnej oraz indywidualnej i karą adekwatną do stopnia społecznej szkodliwości czynu oskarżonej oraz nieprzekraczającą stopnia jego winy. Skoro miarą surowości kary jest przede wszystkim stopień wykorzystania sankcji ustawowej, a w niniejszej sprawie wymierzona kara stanowi zaledwie ułamek górnej granicy, to nie sposób traktować jej jako nadmiernie surowej.

W ocenie Sądu kara ograniczenia wolności, połączona z obowiązkiem wykonywania prac społecznych, w większym stopniu może wpłynąć wychowawczo na oskarżoną, wdrażając ją do przestrzegania porządku prawnego i zaniechania podobnych zachowań w przyszłości, niżli kara finansowa. Poza tym, oskarżona nie pracuje zarobkowo i nie posiada wartościowego majątku, utrzymując się wyłącznie ze świadczeń publicznych (rodzinnych), co uzasadnia przekonanie, że grzywny nie uiści i nie będzie możliwe jest ściągnięcie w trybie przymusowym. Istnieje ryzyko, że grzywna finansowana byłaby ze świadczeń rodzinnych, a zatem ekonomiczne skutki kary odczuliby najbliżsi oskarżonej. Takiego stanu rzeczy akceptować nie można, bo wpływa to demoralizująco na sprawcę, nie motywując go do przestrzegania prawa w przyszłości, ani nie spełniając funkcji odstraszałającej kary.

Ustalając miesięczny wymiar prac społecznych na minimalnym poziomie, Sąd miał na uwadze, że oskarżona sprawuje osobistą pieczę nad małymi dziećmi. Sytuacja życiowa oskarżonej nie stanowi w ocenie Sądu bezwzględno przeciwwskazania do odbywania kary, przy uwzględnieniu znacznej elastyczności w kształtowaniu harmonogramu wykonywania prac społecznych oraz mając na uwadze nieskrępowane pracą zarobkową możliwości sprawowania opieki nad dziećmi przez partnera oskarżonej.

Popelnienie przez **oskarżonego R. S. (1)** dwóch występów o tożsamej kwalifikacji prawnej, w krótkich odstępach czasu i przy wykorzystaniu takiej samej sposobności, uzasadniało zastosowanie instytucji tzw. ciągu przestępstw (art. 91 § 1 k.k.). Wymierzona na tej podstawie **kara 6 miesięcy pozbawienia wolności**, a więc w rozmiarze zbliżonym do dolnej granicy ustawowego zagrożenia, bez korzystania z możliwości nadzwyczajnego obostrzenia (art. 91 § 1 k.k.), stanowi w ocenie Sądu dolegliwość adekwatną do stopnia społecznej szkodliwości czynów oskarżonego,

nieprzekraczającą stopnia jego winy. Jednocześnie spełnia wymóg tzw. wewnętrznej sprawiedliwości rozstrzygnięcia, jeśli porównać ją z dolegliwością wymierzoną osk. M. F. za jeden występki.

Przeciwko wymierzeniu oskarżonemu kary rodzajowo odpowiadającej karze wymierzonej współoskarżonej sprzeciwiał się względem na stałe zatrudnienie oskarżonego, a także na stan jego zdrowia, które to okoliczności, uwzględniane łącznie, przemawiały za przyjęciem, że wykonywanie przez oskarżonego ponadto prac społecznych mogłoby przynieść dodatkową niezасłużoną dolegliwość. Z kolei przeciwko wymierzeniu kary grzywny – jako kary najłagodniejszej rodzajowo – sprzeciwiały się względy indywidualno- i generalnoprzewencyjne.

Naruszone przez oskarżonych normy postępowania miały bowiem podstawowy i oczywisty charakter dla każdej osoby o przeciętnym stopniu socjalizacji i przeciętnym doświadczeniu życiowym, takim jak dysponuje oskarżony i oskarżona - osoby dojrzałe emocjonalnie, jeśli uwzględnić ich wiek, intelekt i pełnione role społeczne. Kara winna zatem uświadamiać, że wolności i prawa jednostki związane prawem do krytyki działalności funkcjonariuszy publicznych nie są wartością absolutną i podlegają konfrontacji z innymi konstytucyjnie chronionymi wartościami, jak choćby porządkiem publicznym, którego nieodłącznym komponentem jest niezakłócone funkcjonowanie władzy publicznej w interesie ogółu społeczeństwa. Kara odpowiednio dolegliwa winna pozytywnie społecznie oddziaływać na innych potencjalnych sprawców i wywoływać przekonanie, że sprawca tego właśnie rodzaju przestępstw nie może liczyć na pobłażliwe potraktowanie.

Uprzednia niekaralność za przestępstwa i wykroczenia, w zestawieniu z prowadzeniem ustabilizowanego trybu życia rodzinnego i brakiem nałogów, uzasadnia w ocenie Sądu pozytywną prognozę kryminologiczną na przyszłość, że oskarżony więcej przestępstw nie popełni, co stanowiło przesłankę warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności. Określając 2 - letni okres próby i nakładając obowiązek probacyjny, Sąd brał pod uwagę okoliczności obu czynów, wskazujące na dość impulsywny sposób zachowania się oskarżonego i mniejszą umiejętność samokontroli.

Wychowawczy aspekt mają orzeczone względem obu oskarżonych środki probacyjne w postaci obowiązku przeproszenia pokrzywdzonych. Mając na uwadze formę i zamknięty krąg odbiorców pisma zawierającego przeprosiny, nie przyniesie on oskarżonym dodatkowych dolegliwości związanych ze stygmatyzacją w środowisku, z czym niewątpliwie związane byłby zastosowanie formy przeprosin w środkach masowego przekazu lub w inny publiczny sposób.

Występek z art. 222 § 1 k.k. przypisany w pkt 4 osk. R. S. (1) zagrożony jest alternatywnie karą grzywny, ograniczenia wolności, pozbawienia wolności. Zestawienie kar według abstrakcyjnie ujmowanego stopnia dolegliwości, od najłagodniejszej do najsurowszej, wskazuje na ustawowe priorytety w wyborze kary. Sąd wymierzył oskarżonemu karę najłagodniejszego rodzaju - grzywny, uznając, że **70 stawek dziennych** odpowiada społecznej szkodliwości czynu i stopniowi winy oskarżonego. Jednocześnie biorąc pod uwagę granice wynikające z treści art. 33 § 1 k.k. (od 10 do 540 stawek dziennych) nie jest nadmiernie surowa. Sąd podkreśla, że orzeczona grzywna nie mogła mieć charakteru symbolicznego, aby wywołała zamierzony efekt odstraszący (przewencyjny) i wychowawczy. Wprawdzie oskarżony dotychczas nie był karany za podobne czyny, jednakże biorąc pod uwagę, że analizowany czyn popełniony został już jako kolejny w ciągu tego samego dnia, a wydarzenia poprzedzające nie wzbudziły w nim żadnej refleksji, koniecznym jest w ocenie Sądu zdecydowana reakcja i kara w takim wymiarze, by stanowiła realną, a nie tylko symboliczną dolegliwość. Przy ustaleniu stawki dziennej na poziomie nieznacznie większym od minimum ustawowego Sąd wziął pod uwagę, że oskarżony ma wprawdzie stały dochód, jednak dysponuje ograniczonymi możliwościami dodatkowego zarobkowania z uwagi na stan zdrowia.

Na poczet orzeczonych kar podlegających wykonaniu Sąd zaliczył okresy zatrzymania oskarżonych.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie przepisów powołanych w pkt 6 wyroku; przy uwzględnieniu, że proces był złożony podmiotowo. Na koszty te złożyły się: opłata od kary (wg stawek ustawowych) oraz wydatki. Wydatki z etapu postępowania przygotowawczego i sądowego (ryczałty po 20 zł, razem 40 zł), Sąd podzielił stosunkowo pomiędzy początkowo trzech oskarżonych (40/3 = 13,33 zł); natomiast wydatki z etapu postępowania sądowego po sprzeciwie

(doprowadzenie świadka 56 zł, należności dwóch kolejnych świadków 12 zł i 20,40 zł) - pomiędzy dwoje oskarżonych (88,40zł/2=44,20zł). Łącznie z wydatkami na karty karne oskarżonych (po 30 zł) dało to kwotę 87,53zł (13,33zł +44,20zł+30zł), którą należało obciążyć każdego z oskarżonych.

SSR Anna Filipiak

ZARZĄDZENIE

1. (...)

2. (...)

3. (...)

(...)(...)